Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 2 LUTY Rok 1910

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Monety sasko-polskie.

Wśród królów naszych mieliśmy w XVIII wieku dwóch, pochodzących z dynastyi saskiej, którzy równocześnie zasiadali na tronie polskim i na elektorstwie saskiem. Byli więc monarchami równocześnie w dwóch całkiem różnych państwach i wykonywali wszelkie prawa z tego tytułu im przynależne. Między innemi bili także i monety osobno dla Polski, a osobno dla Saksonii, każde całkiem inne, o innych wyobrażeniach, tytułach i stopie menniczej, jak tego wymagał rozwój historyczny z jednej strony mennictwa polskiego, z drugiej saskiego. Wiemy jednak, że ta zasadnicza różnica monet polskich od saskich za obu Augustów nie przeszkadzała, że ten podwójny charakter króla uwidaczniał się na monetach polskich, mianowicie w tytułach i herbach. Monety polskie tak Augusta II jak Augusta III noszą na sobie herby saskie, przynajmniej podwójny jako środkową tarczę w herbie 4-polowym polskim. oraz tytuły więcej lub mniej rozszerzone. Naodwrót znowu monety saskie tych monarchów, chociaż bite na zupełnie inną stopę i z wyobrażeniami rozwiniętemi na podstawie dawnych XVII wiecznych typów, noszą na sobie wybitne znamiona polskości i ślady ścisłego związku z naszym krajem.

Monety te saskie nie były dotychczas uwzględniane w naszej literaturze. Monety polskie obu Augustów są reprezentowane już w głównych dziełach naszej numizmatyki w Bandtkem, Zagórskim i skorowi-

dzu Beyera. Monety sasko-polskie zaś tylko wymienione w katalogu Czapskiego, nigdzie zaś nie rysowane. Ten ostatni może wzgląd decydował u wielu zbieraczy, że zostawiali je na boku i nie włączali do swoich kollekcyi. Stąd poszło, że o ile wiem, dwa tylko najważniejsze i największe zbiory krakowskie posiadają serye tych monet w swoich szufladkach.

Pisać szczegółowy katalog monet sasko-polskich byłoby, przyznajmy otwarcie, mało praktyczne, a zanadto nudne. Powodem tego to niespotykana w numizmatyce polskiej jednostajność stempli, będąca znowu następstwem nadzwyczaj wysoko stojącej techniki mincerskiej w Saksonii. Nietylko że jest bardzo mało odmian kropkowych i literowych, ale nawet typ czyli rysunek monety raz obrany powtarza się przez cały szereg lat i przez cały szereg gatunków, od talara do halerza, bez żadnej większej zmiany. Dlatego też uważam, że wystarczy jedna illustracya n. p. talara, by mogła dać wyobrażenie i o guldenie i $^1/_3$ i $^1/_6$ itd. talara.

Na tem miejscu ograniczam się do wymienienia i zwrócenia uwagi na główne rysy charakterystyczne dla monet sasko-polskich, by przy opisie typów nie powtarzać ich niepotrzebnie. Rysem takim przy wszystkich monetach obowiązującym jest korona królewska nad herbem lub inicyałem. Elektor saski był, jak wiadomo, pierwszym z książąt niemieckich, który swe skronie ozdobił koroną, po nim i za jego przykładem zrobił to elektor brandenburski a książę pruski. Stąd też wszystkie attrybuta królewskie stoją na monetach saskich na pierwszem miejscu: tak herby polskie jako królewskie mają zawsze pierwszeństwo przed saskimi. Jeżeli są dwie tarcze na monecie, to zawsze pierwszą jest polska, a dopiero drugą saska. Jeżeli tarcza jest jedna, to zawsze jest to tarcza 4 polowa polska, mająca w środku małą, jedno lub dwupolową tarczę saską. Podobnie w intytulacyi, polski tytuł jako królewski zawsze wyprzedza tytuły saskie.

Dr. M. G.

C. d. n.

Szczegół z literatury o tymfach i szelągach.

Upadek waluty za Jana Kazimierza, który tak dzielnie dopomógł do ruiny finansowej i ekonomicznej państwa, wyczerpanego poprzednimi wypadkami, odbił się głośnem echem także i we współczesnej literaturze, powodując w pierwszym rzędzie powstanie całego szeregu broszur mniej lub więcej fachowych, zajmujących się tą sprawą, jako jedną z najbardziej aktualnych i dotkliwych. Liczne głosy niezadowolenia odzywają się także i we współczesnych pamiętnikach; niema prawie autora, któryby, zaczepiwszy o tę kwestyę, nie pozwolił sobie na ironię lub na jakiś dosadniejszy epitet, skierowany bądź do członków komisyi lwowskiej, bądź też, co częściej, pod adresem Tymfa i Bora-

tyniego. Satyra poniżej podana, wyjęta z pamiętników Łosia [1]) i ciesząca się w swoim czasie znaczną popularnością, jest doskonałym wyrazem uczuć, jakiemi pałał ogół ku tym, których za swoich sprawców swojej niedoli uważał:

WIERSZE
o panowaniu króla Jana Kazimierza,
1668.

Ojcze nasz królu polski Janie Kazimierzu,
Któryś jest w majestacie, lecz w nie dobrem pierzu,
Święci się imię twoje, ale we Szwecyjej
I królowej Ludwiki także we Francyjej:
Przybądź raczej do swego królestwa szwedzkiego
Nie obracaj już w niwecz naszego polskiego.
Bądź wola twoja jako w Wandalijej była,
Gdzie słyszem chleba mało, tylko śledzi siła.
Pozbawiłeś nas wszystkich powszedniego chleba,
Którego każdemu z nas jest własna potrzeba.
Odpuść nam nasze winy: pogłówne, rogowe,
Bo to na nas nastały jakieś rzeczy nowe,
Bośmy już opuścili związek żołnierzowi
Którzy się o wolności bić byli gotowi;
I nie wwodź nas na wojnę z Szwedy, z Francuzami,
Gdyż mamy dość zabawki z Moskwą, z Kozakami,
A nie wprowadzaj nam też do państwa Francuza:
Bo ścierpieć nie możemy tak wielkiego guza:
Ani tam też racz życzyć więcej Kondeusza,
Gdyż go wcale nie lubi nasza polska dusza,
Panuj sam póki wola Boga najwyższego,
Przyjąwszy zaś do łaski swej Lubomirskiego.
Nie słuchając złej rady ślepka Prażmowskiego,
Ani jego kolegi Reja kudłatego;
Ale nas zbaw od Tynfa i Boratyniego
I poszlij ich do czarta, piekła przeklętego:
Bo któż tynfom z ortami, także z szelągami
Nikt najbardziej nie winien tylko oni sami.
Słusznieby znowu kazać bić czerwone złote
A zagubić szelągi, przemierzłą hołotę;
Każ znowu robić dobre orty i talery
Któremi się szczycili polscy kawalery.
Przywróć nam do Korony nasze srebro, złoto,
Bo wiedz o tem, że będzie wielki kłopot o to —
Już oto wszystko trudno: pacierza nie sprostał
Uczyć się od Polaków, abdykantem został.

Autor pamiętników, w których zawarta jest owa satyra, był naocznym świadkiem obrad komisyi lwowskiej, jako deputat od chorągwi krajczego kor. Wacława Leszczyńskiego. Kim on był jednakże — dotychczas niewiadomo. Wydawca przypisuje autorstwo Władysławowi z Krzywonogi Łosiowi, stolnikowi płockiemu, a za Jana III. kasztela-

[1]) Pamiętniki Łosia, towarzysza chorągwi pancernej Władysława margrabi Myszkowskiego woj. krak. — Wydał Żegota Pauli — Kraków 1858.

nowi chełmińskiemu, wojewodzie pomorskiemu i malborskiemu, zmarłemu w r. 1694. Przypuszczenie to obalił w zupełności prof. Czermak [1]), nie przecząc jednakże, że pamiętniki mógł napisać ktoś inny z rodziny Łosiów, lub też ktoś, zostający z tym domem w bliższych stosunkach; stwierdził również, że pamiętnik ten powstał między r. 1676 a 1682. Dodać należy, że początek i koniec powyższej satyry przytoczył w swej monografii prof. Favaro [2]), a to w tłumaczeniu niemieckiem Dra L. Birkenmajera. *A. Hniłko.*

Wykopaliska monet rzymskich w Poznańskiem.

W czasopismie pozn. hist. Towarzystwa *(Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen)*, tom XII. z 1909 r. czytamy dłuższą rozprawkę C. Fredricha. p. t. *Funde antiker Münzen in der Provinz Posen*, na którą baczniejszem należy rzucić okiem. Z wielu względów jest ona godna zainteresowania. Raz jako przykład nadzwyczaj sumiennego i krytycznego traktowania wykopalisk i wiadomości o nich, powtóre, jako świadectwo pewnego ruchu w nauce niemieckiej usiłującego ją wtłoczyć i przystosować do ram polityczno-nacyonalistycznych.

Autor stara się zebrać wszystkie dane o wykopaliskach monet greckich, celtyckich i rzymskich, na przestrzeni dzisiejszej prowincyi poznańskiej. Praca ogromnie trudna wymagająca wiele bystrej obserwacyi i zmysłu krytycznego, by materyał opanować i należycie zużytkować. Mimo trudności, udało mu się zgromadzić i usystematyzować bardzo wiele. Monet greckich i celtyckich znalazł nie dużo, zwłaszcza, że wiele wiadomości o wykopaliskach tej treści okazało się mylnemi, lub wprost fałszywemi. Natomiast bardzo liczne są tu wykopaliska monet rzymskich. Są to albo skarby, tych znajduje 10, albo też monety rzymskie znajdywane pojedynczo całkiem osobno, lub wspólnie z innymi późniejszymi denarami arabskimi, bizantyńskimi, a nawet brakteatami Wykopalisk tego drugiego rodzaju wylicza autor w Poznańskiem 123. Co do samych monet to przeważają naturalnie srebrne denary; rzymski bronz i złoto tylko niekiedy występują. Głównego gros wykopalisk i monet dostarczają czasy od Nerona i Kommoda (54—192 r.), czyli wiek I. i II. po Chrystusie. Monety wcześniejsze i późniejsze ukazują się w Księstwie bardzo rzadko. Na 800 mniejwięcej sztuk badanych monet przypada na czasy republiki rzymskiej 12 (z tego 4 sztuki znalezione pojedynczo), na czasy od Augusta do Klaudyusza 6 (znalezione pojedynczo), od Nerona do Kommoda 713 (z tego 471 w skarbach), od śmierci Kommoda do Dyoklecyana (192—305) 31 (znalezione pojedyn-

---

[1]) Dr W. Czermak: *Studya historyczne*, Kraków 1901. Str. 268—276.

[2]) Antonio Favaro: *Intorno alla vita ed ai lavori di Tito Livio Burattini, fisico agordino del secolo XVII.* Venezia 1896. Str. 20.

czo), od Dyoklecyana do Honoryusza (305—423) 11 (znaleziono pojedynczo). Naśladownictwo monet rzymskich, jakie w Księstwie znajdowano, mają za wzór monety Trajana, Antonina Pia, Marca Aurelego, Faustyny iun., Teodozyusza I., lub Honoryusza. Ponadto monety z tych pierwszych wieków chodziły długie czasy w obiegu, gdyż znajdujemy je nawet w skarbach z X. i XI. wieku, a nawet raz w skarbie brakteatów, tak zwanych guziczkowych w początkach XIV. wieku.

W wykopaliskach poznańskich, na które składają się same monety rzymskie, najstarszymi są denary Nerona, najmłodszymi Kommoda. Mapa przez autora rysowana, a przedstawiająca rozmieszczenie tych wykopalisk, objaśnia, że przeważna ich ilość znalazła się na wschodniej połowie kraju skoncentrowana niejako w czterech okolicach: w południowym cyklu księstwa, koło Kalisza, Poznania i Inowrocławia. W tych miejscach jest najwięcej tak całych skarbów monet rzymskich, jak i pojedynczo znajdowanych monet. Gdzieindziej są one rzadziej rozsypane, jak koło Śremu, Wągrowca, Znina etc. Praca p. Fredricha robi wrażenie nadzwyczaj sumiennej i dokładnej i w swej części numiznatycznej, nie ma wiele do zarzucenia. Gdy się jednak przeczyta zakończenie z jego wnioskami i objaśnieniami, nabiera się przekonania, że praca napisana jest tendencyjnie w duchu sprawozdawcy *Posener Tagblattu*, który tę ziemię polską uważa za praniemiecką. Dla p. Fredricha wykopaliska monet w Poznańskiem, są śladami osiedlenia Germanów, mianowicie Gotów wschodnich. Żałuje, że nie może sprawdzić wykopalisk rzymskich w Królestwie, gdyż mógłby wówczas granicę gocką, dalej na wschód przesunąć. Dla autora jest jasnem, że dopiero gdy Goci weszli nad Wartę, monety rzymskie stały się tutaj pospolitszemi Gdy zaś Goci przeszli nad morze Czarne, monety rzymskie przestały napływać do prowincyi. Nie są one następstwem handlu, lecz świadectwem wędrówek ludów germańskich, świadectwem wyższości rzekomej ich kultury, wobec później przybyłych plemion słowiańskich. O tych ostatnich w całej broszurze nie ma wobec tych teoryi ani słowa. Dla p. Fredricha istnieją tylko Goci i Germanowie, o których przecież Tacyt już powiada, że używali srebra. Z tem, że nazwa Kalisza (Calisia), stwierdzona już jest u Pliniusza i Ptolomeusza, załatwia się autor niezręcznie twierdzeniem, że to nazwa celtycka, podobna do francuskiego Calais!

Te i tym podobne niedorzeczności, gdyż inaczej tego chyba nazwać nie można okolone są jednak misterną ramką, rzekomo głębokiej erudycyi, opartej nawet o obszerną literaturę fachową. Nie przeszkadza to jednak, że w p. Fredrichu widzimy tylko jednego z uczniów Kosimy, tego przedstawiciela teoryi o pragermańskich siedzibach w dzisiejszej Wielkopolsce, teoryi zarzuconej nietylko przez cały uczony świat słowiański, ale i przez bardzo poważne siły naukowe niemieckie. Żałować tylko wypada, że tak bogaty i piękny materyał numizmatyczny, jakim tu autor rozporządzał, do takiego celu zużyty został.

M. G.

Numizmatyka w przysłowiach polskich.

(Ciąg dalszy).

Wolałby żyda zabić, niż dać grosz.
Wpadłby w ogień za groszem.
Wpierw się grosz narodził, niźli rubel chodził.
W szabetłasie groszy mało.
Wszędzie swoje trzy grosze wetknie (wścibie, wsadzi).
Za grosz cię powieszą, a za dukata ujdziesz.
Za groszem wolność wszelka.
Za grosz kup, za trzy weź, będziesz miał i wieś.
Za Poniatowskiego nie było grosza polskiego.
Za trzy grosze nie ma rozumu.
Zbieraj grosz, a będziesz miał trzos.
Zdechł za grosz.
Z groszem się układziesz, a ze dwiema wstaniesz.
Ziemianie w ziemi pyszczą dla grosza, jak świnie i szlachectwo bez grosza nie tak płatnie ninie.
Zjesz za grosz obwarzanek. nim go wkoło obejdziesz.
Znają go, jak ślepy grosz.
Złe czasy na worek, trudno o grosz.
Z szeląga się nie urąga, bo z szelągów grosz.
Żaczku kup (mówi baba) pierożek horoszy, a żaczek na to babie: dajże babko hroszy!

Grzywna.

Święta to grzywna, co dziesiąci strzeże.

Gulden.

Jedni mają Gulden, drudzy mają Schulden.

Kopa.

Grosz do grosza, będzie kopa.
Grosz kopy strzeże.
Kiedy w polu kopy, będą w skrzyni kopy.
Kopa kopę rodzi.
Kopa kopie nie równa.
Lepsza cnota, niż kopa.
Lepsza kopa za żywota, niż po śmierci dwie.
Lepsza kopa gotowa, niż dukatów kufa, która wisi w powietrzu.
Lepszy mieszek za grosz, kiedy kopa w nim, niźli za kopę, kiedy grosz w nim.
Sto kóp nie pieniądze, a chłop nie pan.
Święty to grosz, co kopy strzeże.

U kogo kopa leży, druga do niego bieży, a gdzie kaletka lekka i ostatek ucieka.
U pana, księdza, żołnierza i chłopa nie wadzi zawsze w swoim mieszku kopa.

Kwartnik.

Nie będzie miał grosza, kto nie szanuje kwartnika.

Liczman.

Liczmany nie pieniądze (gadanina nie robota).
Ludzkie rozsądki nie liczmanami rachuj, ale waż sobie szalami.
Wielkich panów przyjaciele: liczmany, karty.

Moneta.

Bóg zapłać starą monetą na szackim rynku.
Najlepiej mieć monetę tylko złotą i srebrną, byle jak najwięcej, gdyż nic tak nie ciąży w podróży, jak próżna kaleta.
Skórzaną monetą mu zapłacił (obił go).

Ort.

Im więcej ortów, tem więcej chętki do nich.

C. d. n.

Wykopalisko monet z XI wieku w okolicy Krakowa.

Rzecz nadzwyczaj ciekawa. W ciągu lat paru drugi wypadek znalezienia skarbu z XI wieku pod Krakowem. Pierwszy znaleziono w roku 1902 pod Bochnią, jak o tem pisałem w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* z 1905 r. Nr. 63. Był to skarb z końca XI wieku z przeważającą ilością polskich monet t. zw. krzyżówek i z domieszką stosunkowo małą denarów niemieckich, węgierskich, czeskich i t. d. Obecnie mamy do czynienia z wykopaliskiem monet nieco innego rodzaju. Monet polskich jest tu mało, zato na pierwszy plan wysuwają się monety niemieckie.

Skarb ten pochodzi z Zielonej, przysiółku Bolechowic koło Krakowa. Znaleziono go w lecie 1909 r. w głębokości 20—30 cm. pod powierzchnią ziemi w gruncie piaszczystym. Przechowany był w garnuszku glinianym, którego szczątki dostały się z resztą zawartości do zbiorów Muzeum Narodowego. Na zawartość tę składały się monety srebrne, ozdoby ze srebra połamane i pokruszone, oraz srebro surowe w kawałkach i bryłkach. Tych ostatnich było podobno kilkadziesiąt sztuk, wszystkie sprzedane jednak zostały na stopienie jubilerom krakowskim, tak, że wskutek tego o rozmiarach skarbu nie można mieć należytego pojęcia. Inne przedmioty, jako to fragmenty ozdób srebrnych i monety, przyniesiono, jak właściciel twierdził, w całości do Muzeum.

Fragmentów z ozdób jest razem 17 (patrz tablica). Są to drobne tylko szczątki poodrywane lub poodpadane z większych ozdób, z których największa nie przenosi 3 cm. w średnicy. Mogły były należeć niegdyś do jakich zausznic, enkolpionów, wisiorków w kształcie półksiężyca etc. Jako główne ornamenty występuje na nich sznureczek, linia złożona z szeregu drobniutkich kulek, oraz guz czy półkula trybowana. Na niektórych szczątkach, jak z załączonej tablicy widzimy, wszystkie te rodzaje ornamentu występują razem. Zresztą nie przynoszą nam one nic tak bardzo nowego. Daleko większe w rozmiaraach i piękniejsze znajdowały się w wykopaliskach w innych stronach Polski, z tego samego pochodzących czasu. Ważnem jest jednak niesłychanie to, że się pod Krakowem znalazły. Wszak skarb wykopany pod Bochnią wcale takich ozdób nie posiadał, tam były jedynie 4 pierścienie do włosów, roboty grubej, określanej jako specyalnie zachodnio-słowiańska. W wykopalisku z Bolechowic nie znaleziono znowu tych pierścieni, lecz same fragmenty ozdób, uważanych dotąd za wyrób arabski, skandynawski, niemiecki etc. Z porównania tych dwóch skarbów wydawałoby się, że pierścienie są młodsze od ozdób filigranowych. Ciekawem byłoby sprawdzić to na większej ilości przykładach.

Monet wszystkich było 68½ sztuk. Były przeważnie średnio i źle zachowane, prawie wszystkie pogięte ze śladami nagryzień i nacięć. Dzieliły się zaś następująco: polskich krzyżówek 13, denarów czeskich 2, angielskich 5, niemieckich 40, barbarzyńskich 7½. Oto ich opis:

I. Polskie denary krzyżowe [1]).

sztuk

1. *Typ II.* S. g. kapliczka z krzyżykiem w środku, w napisie kółka i kreski. S. o. krzyż kawalerski, w napisie kółka, kreski i NIE (Gum. 28) 3
2. — podobny, ale w środku kapliczki dwie belki na krzyż . . 2
3. — podobny, ale w środku kapliczki cztery punkty 1
4. — podobny, ale środek niewyraźny 5
5. *Typ IV.* S. g. krzyż z półksiężycem i A nad ∾, w otoku kreski nieczytelne. S. o. krzyż kawalerski, w otoku wśród kresek i kółek NIE (Gum. 45) 1
6. *Typ V.* S. g. krzyż perełkowy i napis niewyraźny z klinów. S. o. krzyż kawalerski i napis podobny (Gum. 55) 1
7. *Typ VI.* S. g. krzyż prosty, w jego kątach 2 kółka i 2 kulki, w otoku kliny. S. o. krzyż kawalerski, w otoku NIE i kliny (Gum. 74) 1

II. Monety czeskie [2]).

8. *Udalryk* (1012—1037). S. g. popiersie księcia i ODALRICVS DVX. S. o. prawica i SVENCESLAVS (Fiala VII, 9) . . . 1

[1]) Opieram się tu na badaniach i tablicach w mojej rozprawie: *Denary pierwszej doby piastowskiej*. Kraków 1904.

[2]) Por. Fiala *Ceske denary*. Praha 1896.

9. — S. g. popiersie księcia i VDALRICVS DVX: S. o. popiersie św. Wacława z krzyżem u boku i SCSVVENCESLAVS (Fiala VII, 12) 1

III. Monety niemieckie [1]).

10. *Denary Ottona i Adelajdy* (991—1002). S. g. krzyż, w jego kątach ODDO, w otoku DIGRA ✠ REX ✠ S. o. kapliczka z belkami i punktem w środku, w otoku ATEALhT ✠ (Dbg. 1167) 8
11. — podobne, ale kapliczka z punktem bez belek 4
12. — podobne, ale napis odwrotnie XƎЯAЯƆIC ✠ i na stronie odwrotnej ThIhAƎTA ∴ 1
13. *Bernhard I. ks. saski* (973--1011). S. g. krzyżyk, w otoku BERNHARDVS DVX. S. o. krzyżyk, w otoku ślady liter ze słów *in nomine dni amen* (Dbg. 587) 1
14. *Brema, ces. Henryk II.* (1002-1024). S. g. głowa i HEINRICIM ✠ S. o. trzy wiersze S | BREM | A (Dbg. 723) 1
15. *Dortmund, Otto III.* (983—1002). S. g. krzyż i ODDO ✠ REX ✠ S. o. trzy wiersze THERT | ✠ | MHAM (Dbg. 743) 1
16. - *Henryk II.* (1002--1024). S. g. całkiem wytarta. S. o. krzyż i THROTMONA (Dbg. 747) 1
17. *Moguncya, Otto II. lub III.* S. g. krzyż i napis. ale wytarty. S. o. kapliczka i napis MOGICIACVI (Dbg. 779) 2
18. *Würzburg, Otto III.* S. g. głowa i SKILIANU. S. o. krzyż i OTTO IMPR· (Dbg. 856) 1
19. *Kolonia, Otto I., II. lub III.* S. g. krzyż i OTTO REX ✠ S. o. S | COLONII | A (Dbg. 331), dosyć źle zachowane . . . 6
20. *Verdun, Henryk I.* (919—936). S. g. w środku REX, w otoku HEINRICVS ✠ S. o. w środku krzyż, w otoku zatarte (Dbg. 91a) 1
21. — *bis. Haimo* (990—1024). S. g. w środku AVG, laska i cztery punkty, reszta wytarte (Dbg. 96) 1
22. *Ratysbona, Henryk I.* (948—955). S. g. krzyż z trzema punktami, w otoku HEINRICVS DVX ⁘ S. o. kaplica z ENEI, dokoła REGINA CIVITAS ✠ (Dbg. 1057g?) 1
23. — *Henryk III.* (982—985). S. g. krzyż z kółkiem i dwoma punktami, w otoku HENRICVSVX. S. o. kaplica z ELLN, dokoła REGINACIVITAS ✠ (Dbg. 1069c) 1
24. — *Henryk III.* jak wyżej. S. g. jak poprz. lecz H✠ENRVSCIV· odwrotnie. S. o. kaplica z MAO, a dokoła napis nieczytelny (Dbg. 1065?) 1
25. — *Henryk IV.* (995—1002). S. g. krzyż z kółkiem, klinem i 2 punktami, w otoku odwrotnie X VCI∽IVƆЯIICh. S. o. świątynia z VVIC, dokoła RCT⊥NACIVITAS ✠ (Dbg. 1071f) . . 1
26. — podobny do poprz., ale bardzo obcięty, tak że widać tylko świątynię z imieniem mincerza VIDV 1

[1]) Dannenberg: *Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit.* Berlin 1876, I.—IV. tomy.

sztuk

27. *Salzburg? Henryk II.?* S. g. krzyż z dwoma kółkami i dwoma punktami. S. o. kaplica z XOR. Napisy na jednej i drugiej stronie wyraźne, ale nie do odcyfrowania (Dbg. 1130a?) . . 1
28. *Niepewne.* Naśladownictw denarów Ottona i Adelajdy mniej lub więcej zręcznych i barbarzyńskich 7
29. — denar. S. g. krzyż z czterema punktami. S. o. jakby oko Opatrzności i niewyraźne litery 1
30. — S. g. głowa w prawo i litery w otoku. S. o. krzyżyk i litery w otoku (Dbg. 1298) 1
31. — S. g. coś jakby ul, w otoku promienie. S. o. krzyż kawalerski, w otoku promienie i kółko (w rodzaju Dbg. 1309?) . 1
32. — S. g. w środku OO | OTTO | ∾] S. o. krzyż z czterema punktami, w otoku OTTO · Я · T · E ✠ (Dbg. 1271) odmian 2
33. — Całkiem wytartych denarów 1½
34. *Anglia, Etelred II.* (976—1016). Strona gł. popiersie w lewo, w otoku EDELRED REX ANGLO : ✠ S. o. mały krzyżyk, w otoku LIOFZTAN MONLEN : 1
35. — ten sam typ co poprz., lecz napis nie do odczytania. . . 1
36. — S. g. popiersie w lewo dzieli u dołu napis ✠ EDELRER REX ANG. S. o. krzyż podwójny, między ramionami ✠ LE - OFN - FNO - LVN 1
37. — jak poprz., ale EDELRED REX ANGLO i ✠ LEO - FPIN - EMO - LVND (wszystkie bite w Londynie) 1
38. — *Knut* (1016—1032). S. g. popiersie w lewo w czterech półkolach, dokoła ✠ CNVTREXANGLORV. S. o. krzyż podwójny na czterech łukach i napis ✠ GO - DELI - OFM - DZT 1

Zestawmy te monety w inny sposób, a przekonamy się, że należą przynajmniej do 15-tu panujących:

Etelreda II. angielskiego	976—1016
Knuta duńskiego i angielskiego . . .	1016—1032
Henryka I. księcia bawarskiego . . .	948— 955
Henryka II. „ „ . . .	955— 976
Henryka III. „ „ . . .	982— 985
Henryka IV. „ „ . . .	995—1002
Henryka I. króla niemieckiego	919— 936
Biskupa Haima z Verdun	990—1024
Cesarza Ottona I.	936— 973
Cesarza Ottona II.	973— 983
Cesarza Ottona III.	983—1002
Cesarza Henryka II.	1002—1024
Bernarda I. kięcia saskiego	973—1011
Udalryka księcia czeskiego	1012—1037

Badane monety obejmują więc okres czasu prawie 100-letni, gdyż od 919—1016. Najstarszą monetą jest tu bezwątpienia denar króla Henryka Ptasznika, bity w Verdun, najwcześniejszemi zaś, nie licząc pew-

nych typów krzyżówek, są trzy denary: Udalryka czeskiego bity po r. 1012, Henryka II. jako cesarza bity w Bremie po r. 1014 i Kanuta angielskiego bity po r. 1016. Powiedziałem „nie licząc krzyżówek“, gdyż te uważam za jeszcze młodsze. Skarb niniejszy potwierdza bowiem bardzo dokładnie moje dawniejsze zapatrywania, mianowicie, że krzyżówki typ V. i VI., mianowicie z prostym i perełkowym krzyżem, miały początek jeszcze za Bolesława Chrobrego. Swiadczą o tem skarby zakopane około 1020 lub 1025 r., jak Kawallen koło Wrocławia, Poznań, Szeląg pod Poznaniem, Kinno koło Mogilna [1]), a do tego szeregu przybywa obecnie opisane wykopalisko z Bolechowic. Że ten skarb rzeczywiście nie później jak około 1020 roku zakopany lub zgubiony został, świadczy sam skład monet. Niema tutaj tak pospolitych później denarów Brzetysława czeskiego, Bernarda II. saskiego, Piligrima kolońskiego i innych książąt i biskupów niemieckich z lat 1020—40. Co więcej, jeden jedyny denar Henryka II. jako cesarza (1014) pochodzi z Bremy, przez które to miasto szły zapewne i denary angielskie Etelreda i ze wszystkich najwcześniejszego tu Knuta. *Dr. M. Gumowski.*

Ozdoby srebrne z wykopaliska monet XI wieku w Wodziradach.

W roku 1893 znaleziono w gminie Wodzirady nad Nerem (powiat Łaski, gubernia Piotrkowska) skarb srebrny, złożony z monet i ozdób srebrnych, razem do 8 funtów wagi. Skarb ten opisał już W. Kostrzębski w *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych* Nr 61, a podług niego Gumowski (*Wykopaliska monet X. i XI. wieku* str. 48), ustanawiający czas jego zakopania na około 1070 r. Nie było tylko zbadane, gdzie obecnie skarb się znajduje i jakiego rodzaju ozdoby srebrne były w nim zawarte.

Odpowiedź na to pytanie zawdzięczam uprzejmości p. Maryana Wawrzenieckiego, kustosza działu przedhistorycznego w Warszawskiem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Według informacyi łaskawie mi udzielonych, część tego wykopaliska znajduje się właśnie w zbiorach wymienionego Muzeum pod Nrem 275, a mianowicie 29 sztuk połamanych ozdób filigranowych srebrnych, oraz 10 sztuk monet, nazwanych tam „niememi“, a które prawdopodobnie są t. zw. krzyżówkami. Również uprzejmości p. kustosza zawdzięczyć należy sfotografowanie tych przedmiotów, które Czytelnikowi na tablicy podajemy. Jak widać, niewiele różnią się te ozdoby od ozdób znalezionych pod Krakowem i noszą te same cechy, co inne, na bardzo wielu miejscach tak w Królestwie, jak zwłaszcza w Poznańskiem wykopywane. Opracowanie ich wszystkich staje się coraz ważniejszym postulatem nauki. *Dr M. G.*

[1]) Por. Gumowski: *Wykopaliska monet z X. i XI. w.* Kraków 1905, str. 33 i n.

Nieznane monety i medale.

Medal Dr. Rayskiego z 1835 roku. Wielkość 50 mm. Str. gł. głowa w lewo Ludwika Filipa z wieńcem dębowym na skroni, pod szyją imię medaliera BARRE F$^{t.}$ Dokoła napis LOUIS PHILIPPE I — ROI DES FRANCAIS ✶ Str. odwr. przedstawia w środku owal z napisem, po jego bokach dwie postacie, na lewo mężczyzna stojący, prawą ręką oparty o głowę lwa. lewą wyciągniętą nad owalem podtrzymuje wieniec laurowy — z prawej strony postać kobieca stojąca w długiej szacie, prawą podtrzymuje również wieniec, lewą okrywa stojące u jej stóp dziecię. Od wieńca idą dwie szarfy, na których RECOMPENCE — NATIONAL. W środku w owalu napis w 7 wierszach: MINISTÈRE | DU COMMERCE | A MR | RAYSKI | DEVOUEMENT CHOLERA | 1835 — U dołu podstawa z ornamentem w środku i z napisem po bokach COURAGE — HUMANITÉ

Rysunek takiego medalu przysłał był Dr. Rayski swego czasu Teofilowi Pieczyńskiemu, lekarzowi, emigrantowi po 1831 r., we Francyi przebywającemu. Rysunek jest robiony piórkiem i tuszem przez Barrego, jak o tem świadczy napis *Pinxit B.* na oryginale, który znajduje się obecnie u córki nieżyjącego już Dr. Pieczyńskiego. Dr. Rayski widocznie kolega szkolny, nadesłał go razem z następującemi słowami: „Teofilu! jest to kopia medalu z bronzu, który opatrującemu cholerycznych ofiarowano. Wielkość naturalna. Bądź zdrów i kochaj mnie, jak ja Ciebie. Rayski". Widocznie był on jednym z niosących pomoc lekarską w czasie zarazy w Paryżu 1835 r.

Wiadomość o tym medalu, dotychczas nieznanym, zawdzięczamy uprzejmości naszego Członka, p. Seweryna Tymienieckiego.

Medal rządowy z wystawy lwowskiej 1894. Avers: głowa cesarza w prawo, z wieńcem laurowym na skroniach, pod szyją: S. TAUTENHAYN.





W otoku napis: FRANC˙IOS˙I˙D˙G˙AVSTRIAE˙IMPERATOR˙ET˙HVNGARIAE˙REX˙APOST˙ ✶ — Str. odwr.: orzeł austryacki, w otoku: ✶ NAGRODA PAŃSTWOWA ✶)(POWSZECHNA KRAJOWA WYSTAWA WE LWOWIE R. 1894.

Medal był rozdawany w różnych metalach jako nagroda rządowa dla wystawców.

Książki i katalogi monet.

Licytacya u Helbinga w Monachium, z dnia 20. listopada 1908, na którą wielu numizmatyków polskich ze drżeniem oczekiwało, odbyła się wcale interesująco. Jak wiadomo, było tam kilkaset numerów monet i medali polskich, wśród nich wiele bardzo rzadkich i pięknych okazów, przeważnie stempli gdańskich i toruńskich. Monety te, zwłaszcza rzadkie, osiągnęły na niniejszej aukcyi wcale wysokie sumy. Wymieniam je z cennika, niedawno rozesłanego: dukat gdański 1548 = 625 mrk, z 1555 = 215 mrk, talar koronny 1630 Czp. 1609 = 285 mrk, półportugał litewski 1622 Czp. 1431 = 235 mrk, medal gdański w złocie Czp. 7548 = 725 mrk; donatywa gdańska 10-dukatowa z 1613 i 1614 r. Czp. 1308 = 365 mrk, talar oblężniczy toruński w złocie z 1629 = 815, drugi 705 mrk., donatywa gdańska Władysława IV. na 7 dukatów b. r. = 290 mrk, 8-dukatowa z 1644 = 285 mrk, dwudukat gdański 1641 = 380 mrk, duży medal Maryi Kazimiery od Denhoffa z 1683, Czp. 2518 = 1375 mrk, tymf gdański 1760 w złocie = 275 mrk, grosz gdański 1812 w złocie = 735 mrk etc., talary gdańskie CIVITIS i CIVITATATIS przeszło 300 mrk etc. Wiele z tych monet o tak wysokich cenach zostało rzeczywiście sprzedanych i albo dostało się w polskie ręce, albo powędrowało do różnych obcych amatorów. Wiele jednak z pewnością jest jeszcze do odstąpienia u samego licytanta.

Numismatische Correspondenz R. Kubego z Berlina za styczeń 1910 r., zamieszcza między innemi kurlancki dukat 1780 w dwóch odmianach i talar 1780 Piotra Birona w 3-ech odmianach (9, 11 i 14 liści u girlandy), nadto dukaty gdańskie 1584 (38 mrk), 1586 ($17^1/_2$ mrk), 1630 (27·50 mrk), 1632 (42 mrk), 1649 (28 mrk), donatywę 5-dukatową 1614 (150 mrk), półtalar motylowy Augusta II. (62 mrk), dwa talary oblężnicze toruńskie 1629 (45 mrk i 48 mrk).

Numismatisches Literatur-Blatt M. Bahrfeldta, wychodzący w Rastenburgu w Prusach wschodnich, podaje w ostatnim Nrze 172 i 173 recenzyę z *Wiadomości num.-arch.*, tłómacząc przedewszystkiem tytuły rozpraw jakie się w zeszytach Nr 7—11. Za tłómaczenie to wdzięczni jesteśmy Redakcyi, gdyż uczyniła w ten sposób zadość życzeniom wielokrotnie z niemieckiej strony objawianym.

Numismatisches Offerten-Blatt E. Rappaporta w Berlinie, podaje w Nr 181 z 1910 r. między innemi następujące polskie monety: Ort gdański 1623 z rokiem na końcu napisu = 20 mrk, dukat gdański 1661 = 24·50 mrk, oraz wcale pokaźny szereg bardzo rzadkich w ogóle monet wołoskich i mołdawskich z czasów, kiedy te kraje należały do lennictw korony polskiej.

Licytacya z dnia 27 stycznia 1910 r. u Hessa w Franfurcie, obejmuje zbiór monet i medali na Reformacyę i Protestantyzm. Zbieraczy polskich interesować tu mogą medale gdańskie i augustowskie, bite na pamiątkę rozmaitych jubileuszów i uroczystości protestanckich, zwłaszcza w latach 1717 i 1730.

Zbiór Maurycego Holzmanna z Londynu przeszedł w ręce firmy A. Hessa w Frankfurcie i zostaje dnia 31 stycznia 1910 r. wystawiony na licytacyę. Składa się z talarów i złota różnych krajów, medalów strzeleckich, monet starożytnych i biblioteki numizmatycznej. W katalogu licytacyjnym znajdujemy tylko nie wiele talarów gdańskich i toruńskich, bardzo wiele pospolitych, oraz większą ilość talarów sasko-polskich Augusta II. i III., Fryderyka Chrystyana i Ksawerego.

Zbiór generała von Graba z Drezna przychodzi na licytacyę u Hessa w Frankfurcie, dnia 9 lutego 1910 r. Składają się nań: wspaniała kollekcya brakteatów niemieckich i drobniejsze monety, aż do początków wojny 30-letniej. Z monet polskich doszukać się można jedynie szelągów gdańskich z XV. wieku.

KRONIKA.

Od Redakcyi. W spisie Członków i Prenumeratorów *Wiadomości numizmatyczno - archeologicznych* za r. 1909 opuszczone zostały przez nieuwagę następujące nazwiska:
Erzepki Romuald, Witkowo.
Halecki Zdzisław, Kraków.
Pawłowski Jan, Warszawa.
Zakład OO. Jezuitów, Chyrów.
Żelechowski Stanisław Jan Jerzy Ciołek, Lwów.

Do Muzeum Czapskich przybyło w miesiącu listopadzie 1909 roku ogółem 140 przedmiotów. Gabinet numizmatyczny powiększył się mianowicie najbardziej, a to przez nabycie doń wykopaliska z Bolechowic pod Krakowem z XI wieku, zawierającego 68 monet i 15 drobnych fragmentów ozdób srebrnych. Dalej do tegoż gabinetu dołączono 2 medale złote, jeden jubileuszowy Muzeum Narodowego, drugi bity na cześć prof. Fr. Piekosińskiego, ten ostatni jako dar komitetu medalowego dla Muzeum. Nadto nadeszło do zbiorów 2 banknoty, 4 medale i 4 monety obce. Gabinet rycin powiększył się o 35 rycin, 6 exlibrisów, 1 album, 1 plan (bitwa pod Dubienką) i 2 fotografie. Przybyły nadto 2 obrazy i jedna książka.

Do Muzeum Czapskich przybyło w miesiącu grudniu 1909 ogółem 198 przedmiotów. Mianowicie do gabinetu numizmatycznego nadeszło 25 medali, 12 monet, 6 plakiet i medalionów oraz 1 krzyż polski wojskowy. Do gabinetu rycin włączono 88 miedziorytów, litografii i drzeworytów, 17 starych biletów wizytowych, 12 map i planów i jeden album. Archiwalia powiększyły się o 1 faksimile listu Kościuszki, 1 dokument miejski, 3 rękopisy i plik listów senatora Konst. Hoszowskiego. Wreszcie do biblioteki nadeszło 31 różnych dzieł i broszur.

Nowe medale. Prócz medalu grunwaldzkiego powstają w obecnym czasie inne polskie medale, a mianowicie: medal na 1100-letni jubileusz miasta Cieszyna, medal na pamiątkę rozszerzenia miasta Krakowa czyli przyłączenia doń gmin sąsiednich, oraz medal na pamiątkę 400-letniej rocznicy władania książąt Radziwiłłów w Nieświeżu.

Numizmatyka w przysłowiach polskich. Od p. L. Frankiewicza z Poznania, Członka naszego Towarzystwa, otrzymujemy z powodu powyższego artykułu, obecnie w *Wiadomościach* drukowanego, następującą uwagę do słowa „dukat“:

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że w artykule „Numizmatyka

w przysłowiach polskich" brak przysłowia wprawdzie tylko w Poznaniu używanego: „Lepszy Szeląg w Poznaniu, niż dukat w Krakowie". Przysłowie to, parę set lat stare, pochodzi od pewnego profesora Akademii Lubrańskich, który przy samem mieście Poznaniu posiadał folwarczek uroczo położony nad Wartą, a który zwał się i dzisiaj jeszcze to nazwisko Szeląg posiada. *L. Frankiewicz.*

Numizmatyka w naszej literaturze. Artykuł pod powyższym tytułem umieszczony w numerze listopadowym naszego organu, zainteresował szczególniej p. K. Hallamę, który go omawia obszerniej na szpaltach wiedeńskiego czasopisma *Mitteilungen der österr. Gesellschaft für Münz- und Medaillenkünde* Nr. 12 z 1909 r. Według sprawozdawcy, głównym powodem tak małego znawstwa numizmatyki i tak nizkiej jej oceny jest brak wykładów numizmatyki na naszych uniwersytetach i nie uwzględnianie jej w seminaryach historycznych. Następstwem tego jest, że nauczyciele gimnazyalni z tych seminaryów wyszli, nie umieją się również wcale obracać w tej dziedzinie, a przezto nie potrafią na młodzież gimnazyalną wywierać w tym kierunku takiego wpływu, jak należy.

Drugim powodem, według autora, jest brak w naszym języku podręcznika do nauki numizmatyki, podręcznika zwięzłego, odpowiedniego dla młodzieży i początkujących zbieraczy, obejmującego choćby tylko numizmatykę polską, jeżeli nie ogólną. Każdy wie, jaki wpływ ogromny na rozszerzenie się numizmatyki wywarły podręczniki takie, jak Ambrosoliego, Dannenberga, Halkego, które naukę tę poniosły aż do najszerszych kręgów czytającego społeczeństwa. Niestety, właśnie takiego czytającego społeczeństwa jest u nas bardzo mało. Lenistwo ducha, obawa przed poważną lekturą i zajęciem pobocznem, jest według autora dalszym powodem ignorowania tej nauki.

Uznając słuszność powyższych uwag, możemy je tutaj tylko powtórzyć.

Medal Grunwaldzki. Dowiadujemy się, że projektowane jest wybicie medalu na pamiątkę 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Komitet, jaki w tym celu się zawiązał w Krakowie, powierzył tę pracę znakomitemu medalierowi naszemu, p. Janowi Raszce, który pięknością swoich poprzednich prac na polu medalierstwa daje najlepszą rękojmię, że i medal grunwaldzki prawdziwie pięknym i godnym Grunwaldu będzie pomnikiem.

Ze Smoleńska donosi pet. aj. tel.: We wsi Leszakowie w pow. Kraśneńskim, znaleziono zbiór szwedzkich monet srebrnych.

Nowa Reforma Nr 546.

W Wilkowie gub. Kieleckiej wyorano przed kilku laty garnuszek z złotemi bizantyńskiemi monetami, których było może ze 20 sztuk. Z tego zostało w tamecznym dworze 3 sztuki, z których jedna do Muzeum Kr. przyniesiona okazała się tak wytartą, że niesposób było ją odczytać, należała jednak do zwykłych miseczkowych monet bizantyńskich.

O pochodzeniu trzech koron na szwedzkich monetach wygłosił niedawno odczyt Juliusz v. Lagerberg w towarzystwie numizmatycznem w Nowym Jorku. Temat powyższy, jako mający znaczenie i dla polskiej numizmatyki ze względu na herb szwedzki na monetach, bitych dla Polski, skłania nas do podania kilku szczegółów tego odczytu, a to według sprawozdania zawartego w *Monatsblatt der num. Ges. in Wien* (Nr 9): W heraldyce szwedzkiej istnieje oddawna twierdzenie, że trzy korony, jako herb państwa, pojawiają się w w. XIII. i oznaczają trzy prowincye, mianowicie Ottundaland, Tiundaland, Fjerhundraland. Według prelegenta początków tego herbu szukać należy daleko wcześniej, a mianowicie w mitach „Zagi", według których Odyn rządzi światem w po-

trójnym charakterze: jako król, kapłan i sędzia. Stąd też pochodzi przedstawianie tego bóstwa, jako postaci o trzech głowach i druga jego nazwa „Triglof", tesame przymioty uzmysławiał też potrójny tron Odyna w Asgard, a tron jego w świątyni w Upsali miał trzy siedzenia, ustawione w trójkąt, podobnie jak korony na monetach. Z tych faktów wysnuł autor twierdzenie, że źródłem herbu państwa jest symbolika religijna najwcześniejsza. Drugi herb, lwa na trzech belkach odnosi autor do czasów późniejszych, a mianowicie przypisuje go Gotom, którzy umieszczali go na swoich sztandarach.

Uruguay. Nowe prawo o monecie niklowej zostało przyjęte przez obie izby; stosownie do tej ustawy włożono na bank państwowy obowiązek wymiany monety niklowej na srebrną i papierową i to od kwoty przynajmniej 20 pesos w niklu, do wysokości pół miliona pesos. W ten sposób usunięte ma być niebezpieczeństwo zalewu kraju przez zbyt wielką ilość monety zdawkowej o małej wartości.

W mennicy hamburskiej zaczęto bić sztuki po 20 mrk, z portretem cesarza i znakiem menniczym J., zamiast herbu miasta. Fakt ten obudził w mieście zaniepokojenie, ponieważ w usunięciu z monet herbu Hamburga upatrywano ograniczenie jego przywilejów, jako wolnego miasta. Obawy uspokoił *Hamb. Fremdenblatt* z dnia 19 września 1909 r. zapewnieniem, że monety te bije się na specyalne zamówienie ze strony Dyrekcyi banku państwowego.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pojawi się wkrótce nowy cent z głową Lincolna, według projektu Wiktora D. Brennera z Nowego Jorku. Będzie to pierwsza moneta metalowa z wizerunkiem znakomitego Amerykanina, dotychczas bowiem umieszczano na tych monetach jedynie głowę „Wolności" lub Indyanina, podczas gdy banknoty i marki pocztowe noszą już oddawna portrety wybitnych obywateli. Z powodu zmian w pierwotnym projekcie wybicie tych monet nieco się opóźni; będą one miały na s. g. głowę Lincolna w prawo, nad nią i z lewej strony napis, u dołu r. 1909 — na s. o. napis w pięciu wierszach, otoczony gałązkami.

Mbl. d. num. Ges. Wien. Nr. 9.

Z Niemiec wywieziono według doniesień dzienników 28.167 kg. złotych monet w pierwszych siedmiu miesiącach r. 1909, a mianowicie: do Niderlandów 10.598 kg., do Argentyny 7.051 kg., Austryi 6.080 kg., Anglii 2.956 kg., Francyi 483 kg., do Brazylii 416 kg., a oprócz tego 7.296 kg. obcej złotej monety.

Bl. f. M. Nr. 11.

Wykopaliska.

W miejscowości Borki Wielkie koło Tarnopola wykopał dnia 9 października 1909 r. gospodarz Andrzej Kuźma rozsypane 140 sztuk monet, a mianowicie 80 większych i 60 małych, które natychmiast sprzedał żydowi nieznanego nazwiska za 2 K. 40 h.

Z większych monet otrzymałem jednę ułamaną, jest to grosz pragski Jana I i jednę małą: półgroszek ruski Ludwika króla Węgier. Czy wszystkie były jednakie, nie mogłem już zbadać.

Przem. Żuławski.

Pomiędzy Zaboklikami i Stokiem lackim w gub. siedleckiej znaleziono w r. 1909 na wydmie piaszczystej luźno leżące dwie monety: szeląg ziem pruskich Zygmunta I z r. 1529 i półgroszek litewski dosyć zniszczony tegoż króla. Monety te przyniesiono na okaz do Muzeum Czapskich w Krakowie.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni «Czasu» w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.